

Helaska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 9 14.03.1997

cena 0,80 zł

Refleksje wielkopostne



Zacęło się od posypania popiołem w środę popielcową. Dla człowieka przeświadczanego o swojej wielkości, uświadomienie sobie, że jest prochem i że w proch się obróci, nie jest wcale łatwe do przyjęcia. Ale czy prawda zawsze musi być łatwa do przyjęcia?

Czas Wielkiego Postu zmusza wszystkich do refleksji nad naszym życiem, do uświadomienia sobie przemijalności tego co ziemskie, do otwarcia się na wartości nieprzemijające. Chrystus wzywa swoich wyznawców do nawrócenia, do uwierzenia w prawdy ewangeliczne i do pójścia za Nim. On jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Czas Wielkiego Postu można porównać do wyprawy na górski szczyt. Człowiek przez całe życie wchodzi na szczyt, któremu na imię „Golgota”. Każdy ma prawo do samodzielnego dobrania sprzętu i wyznaczenia sobie trasy, którą pójdzie. Będzie to życiowy

sprawdzian. Są bowiem tacy, którzy dysponują wspaniałym sprzętem, wybrali wspaniałą trasę, to jednak w ostateczności zabrakło im czasu na jej przejsie. Wybierają więc trasę łatwiejszą. Inni choć robią wspaniałe postanowienia, to jednak już w drodze ogarnia ich lenistwo, zniechęcają się i zmieniają trasę na łatwiejszą. Trzecia zaś grupa świadoma tego, że wejście na najwyższy szczyt w ich życiu będzie bardzo trudne, choć nie posiadają najlepszego sprzętu, biorą jednak to, co niezbędne i w wielkim trudzie, i poprzez liczne wyrzeczenia zdobywają po czterdziestu dniach zamierzony cel. Odczuwają wielkie szczęście i radość, bo wiedzą, że są przygotowani do stawiania czoła innym, zapewne dużo większym trudnościom w zdobywaniu góry Życia.

Podobnie bywa z wykorzystaniem czasu wielkopostnego. Wybranie właściwej drogi zależy od nas, wskazuje ją nam Chrystus. Czasami jest to droga krzyżowa, na której nie jesteśmy sami. Ta droga choć jest trudna to jednak pozwoli wyrobić nam tężyznę ducha, ułatwi walkę z grzechem i słabościami.

Nabożeństwa pasyjne: Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa, to okazja, aby zagłębić się w tajemnicę miłości Boga i zbawienia przez krzyż. Krzyż jest znakiem Chrystusa, Jego śmierci i Jego zwycięstwa. Jest także znakiem chrześcijanina. Umieszczony w świątyniach, na ścianach mieszkań, przy drogach, na piersiach wielu ludzi - jest przypomnieniem, że Bóg jest Miłością. Wokół krzyża przez wieki gromadzi się lud Boży. W imię krzyża uczniowie Chrystusa wyznają swego Mistrza i Pana słowem, życiem i męczeńską śmiercią. Są znakiem sprzeciwu dla świata. W krzyżu znajdowali i znajdują znak i źródło nadziei, gdy zło i grzech zdają się zwyciężać nad dobrem i prawdą.

Chrześcijanie w każdym cierpieniu szukają u Chrystusa ukrzyżowanego światła i siły, pociechy i nadziei. Stając wobec tajemnicy cierpienia, zła i śmierci w Krzyżu odnajdujemy mądrość i moc. Mocą Chrystusowego krzyża w chrzcie św. zostajemy

usprawiedliwieni. Spotkanie z Chrystusem ukrzyżowanym jest spotkaniem z Bożym miłosierdziem. W szczególny sposób Pan Jezus dotyka nas mocą swego Krzyża w sakramencie pokuty. Pomyśl więc o spowiedzi wielkanocnej.

Tajemnica Krzyża jest uobecniania w Eucharystii. Udział we mszy św., Komunia św., adoracja - znak przyjęcia Tego, który nas pierwszy umiłował. Eucharystia jest zobowiązaniem dla tych, którzy stają pod tym samym krzyżem, winni się miłować bo są braćmi i siostrami w Chrystusie.

Rozmiłowani w krzyżu Chrystusa byli Jego uczniowie i wielu świętych. Wśród nich św. Franciszek z Asyżu zajmuje naczelne miejsce. Przed swą śmiercią na znak ukochania Ukrzyżowanego otrzymał stygmaty - święte rany Zbawiciela. Historia nazwała go „alter Christus” tzn. drugi Chrystus. Duchowi synowie św. Franciszka w testamentie otrzymali polecenie, aby sławili kult do ukrzyżowanego Chrystusa. Stąd powstały kult do ukrzyżowanego Chrystusa. Stąd powstały nabożeństwa pasyjne: Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa.

Przy naszym kościele powstają stacje drogi krzyżowej. Na Wielki Piątek tego roku odprawimy pierwsze nabożeństwo a uroczystego poświęcenia dokona Ksiądz Biskup, gdy przybędzie udzielać bierzmowania naszej młodzieży 28 kwietnia br.

O. Edmund Rutkowski
proboszcz

Dziś w numerze



str. 2 Z Ratusza



str. 4 Głos młodych



str. 5 Z wędką ku Bałtykowi



str. 6 Tor przeszkód



str. 8 ORP „GROŹNY”

Rozmowa z Burmistrzem Miasta panią Bogusławą Białk

Sprawozdanie z sesji Rady Miasta.

W swym sprawozdaniu na Sesji zapoznała Pani radnych z propozycjami ewentualnego przejęcia Przychodni Rejonowej przez gminę Hel. Temat ten bardzo interesuje naszych czytelników, proszę więc o pełniejsze informacje

- Takie rozwiązania problemu opieki zdrowotnej nie są niczym nowym. Lekarz wojewódzki dr Podczarski od dawna namawia nas do podjęcia takiej decyzji. Również nierownictwu Zespołu Opieki Zdrowotnej w Pucku zależy na takich przekształceniach w podległych gminach. Służba zdrowia jest, jak wiemy, ogromnie zadłużona. Warunkiem oddłużenia jest usamodzielnienie się jej placówek.

Na czym to przekształcenie ma polegać i jakie możemy mieć z niego korzyści?

- Zasada jest podobna jak przy przejęciu przez gminy szkół. Przychodnie przejmujemy jako zadanie własne, na podstawie porozumienia z lekarzem wojewódzkim. Pieniądze, które dotychczas wydawano na nasze zdrowie ze środków wojewódzkich, po odpowiednim przeliczeniu na 1 mieszkańca (wyniesie to 207.000 rocznie), przekazane zostaną w formie celowej dotacji do kasy gminy. W porozumieniu zawarty zostanie zakres podstawowych usług, za które gmina płaci swoim lekarzom zatrudnionym w przychodni, oraz za pobyt i leczenie swoich mieszkańców w szpitalach. Oczywiście podobne porozumienie musi być zawarte ze szpitalami: na pewno ze 115 Szpitalem Wojskowym oraz szpitalem w Pucku, ewentualnie w Wejherowie. Zależać to będzie od zakresu ich usług. Dodajmy, że wysoko specjalistyczne usługi w szpitalach, poza wymienionymi, opłacane będą z kasy wojewody.

A czy my będziemy mieć lepszą opiekę zdrowotną niż dotychczas?

Jestem o tym przekonana. Przykład przejętych przez gminy szkół świadczy o tym, że samorządy na swoim terenie lepiej się gospodarzą niż urzędnik w województwie, czy Warszawie. Presja i kontrola społeczna, bliskość swoich wyborców, ich, że tak powiem, oddech na naszych plecach, nakazuje nam oszczędnie i sumiennie liczyć się z każdym groszem i uwzględniać postulaty mieszkańców.

Bardzo wiele zależy przy tym od kierownika przychodni. Zdolny, operatywny kierownik - menager zagwarantuje odpowiednią jakość usług. Byliśmy niedawno z Zarządem w gminie Gniewino, gdzie dokonano takich przekształceń w połowie ub.r. W ciągu kilku miesięcy dokonała się tam ogromna, korzystna zmiana. Oczywiście przejęcie przychodni to dla Urzędu budżetowe, nielatwe zadania. Dla mieszkańców natomiast będzie to zmiana bardzo korzystna.

Kiedy może ona nastąpić?

- Chciałabym aby odpowiednia uchwała podjęta została po wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości, jeszcze w marcu. Wątpliwości te dotyczą przede wszystkim zasad rozliczania finansowego pobytu naszych mieszkańców w szpitalach.

Mówiłam o gminie Gniewino, ale takich gmin w województwie jest więcej. Właśnie małe gminy, takie jak nasza, wychodzą na tym bardzo dobrze, mają po prostu więcej pieniędzy i mogą unowocześnić swe przychodnie wyposażając je w nowy sprzęt. Zresztą od 1999 roku przejęcie przychodni lekarskich przez gminy będzie obligatoryjne. Nie chcemy być ostatni.

Rozmawiał Sylwester Ostrowicki.

Zgodnie z porządkiem obrad Burmistrz Bogusława Białk zdała relację z pracy Zarządu, który w okresie pomiędzy sesjami zajmował się:

- Gospodarka gruntami. W tym roku sprzedanych będzie 8 działek przy ul. Steyera - po około 625 m² każda.

- Gospodarka komunalna a m.in. przygotowaniem Zakładu Oczyszczania Miasta do sezonu. Hel podzielony zostanie na rejon, a pracownicy odpowiadać będą za czystość w swoim rejonie. Powołano również komisję do kontroli działalności tego przedsiębiorstwa.

Oświata i wychowanie. Oceniono pracę Dyrekcji Szkoły. Ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

Z uwagi na ograniczone środki finansowe rozbudowa Liceum dotyczyć będzie w tym roku jedynie kotłowni.

Zarząd wystąpi być może z ofertą na prowadzenie Przedszkola Społecznego. W

kilku gminach takie rozwiązanie okazało się dla wszystkich korzystne.

Służba Zdrowia. O tym w rozmowie z Panią Burmistrz.

Poruszono jeszcze wiele innych problemów, którymi żyje miasto, nie sposób jednak, w krótkim z konieczności sprawozdaniu przedstawić je wszystkie.

W drugiej części sesji przystąpiono do głosowania nad 4 uchwałami, które

można by nazwać „antyalkoholowymi”. W dyskusji jaka poprzedziła głosowanie, szczególnie ważne okazały się głosy: radnego, dr Józefa Krawczuka oraz pełnomocnika burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych pana Leszka Lossego. Są one tak istotne, że przytoczę je, choć w dużym skrócie.

- dr Krawczuk: „...Czy ilość punktów sprzedaży napojów alkoholowych ma wpływ na rozwój tej choroby? I tak, i nie. Dla 85 % społeczeństwa wpływ ten jest znikomy, b... n z alkoholu korzystają oni okazjonalnie. Inaczej trzeba do tego problemu podcho... w odniesieniu do pozostałych 15 %.”

Wystąpienie dr Krawczuka, mniej emocjonalne, było głosem lekarza, racjonalisty, zawierało diagnozę zjawiska, wskazywało bardziej na przyczyny. Wrócimy do tego wystąpienia w najbliższym czasie.

- Leszek Loose: „...Żadne dziecko w Helu nie chce widzieć swego ojca czy matki pijanymi. To stanowi zgorzsenie dla nich. Ponadto u dzieci taka sytuacja zawsze (nawet jeżeli nie są fizycznie, czy psychicznie maltretowane) wywołuje niepokój i powoduje często, że w samotności cierpią. Proszę, stańmy po stronie słabszych, tych, którym alkohol - bez ich winy - bardzo komplikuje albo niszczy życie. Wiele współczesnych chorób psychicznych, ale i somatycznych np. schizofrenia, epilepsja, lęki, obsesje, różnego rodzaju choroby układu odpornościowego - to często odłożone konsekwencje nadużywania alkoholu. Nie podważajcie Państwo zaufania mieszkańców do lokalnej władzy. Niech w rodzinnych konfliktach żon z mężami o pijaństwo - mężowie nie mogą powoływać się na to, że skoro gmina pozwala na nowe sklepy z alkoholem, to widocznie tak jest dobrze i tak być musi. Nie pozwólcie Państwo, aby ludzie skrzywdzeni przez alkoholizm przestali wierzyć, że jesteście po ich stronie. Niech nadal z zaufaniem przychodzą do „Ratusza” szukać pomocy. Niech nas nie przeklinają. W imię Jezusa proszę Państwa o roztropność i głęboki namysł przed podjęciem tych ważnych decyzji.”

Po takich wystąpieniach ustalono 4 punkty sprzedaży detalicznej alkoholu (zamiast proponowanych 8 punktów), ograniczono godziny otwarcia lokali gastronomicznych i sklepów od 6⁰⁰ do 22⁰⁰. Ewentualne przedłużenie tych

wymagać będzie specjalnego pozwolenia. Mam nadzieję, że władze miasta nie będą tu zbyt liberalne. Powołano również specjalną Komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w składzie: Krzysztof Sośnicki, Leszek Loose, Bogusława Borowiec-Pytel, Maria Hipnarowicz, Maria Klajnert, Irena Mosór, Bogdan Żuławski.

Pelen tekst wszystkich uchwał znajdziecie Państwo w gablotach Urzędu Miasta.

Relacja Sylwestra Ostrowickiego

Woda=Życie

Urząd Miasta otrzymał w końcu z San-Epidu wyniki badań wody z dwóch punktów: szkoły i Domu Rybaka. W obu stwierdza się: woda warunkowo dopuszczalna do picia i na potrzeby gospodarcze ze względu na odchylenia od składu fiz-chemicznego (ponadnormatywna mętność i żelazo). Wg norm dopuszczalna mętność to 5mg/l dcm³. W szkole wynosi ona 6 mg, w Domu Rybaka 10 mg. Zawartość żelaza wg norm 0,5. W szkole jest 0,6 a w Domu Rybaka 1,0. Potwierdza to hipotezę wiceburmistrza Jarosława Pałkowskiego o złym stanie wodociągów i daje nadzieję, a nawet pewność, że wykonanie planów wymiany zasuw znacznie poprawi jakość wody w naszych kranach.

Czekamy na własne badania po to, aby porównać je z oficjalnymi wynikami. Będzie więc dalszy ciąg serialu woda=życie.

S.Ostrowicki

List otwarty do Dowódcy 9 FOW kontradmirała Marka Brągoszewskiego

Panie Admirale!

17 stycznia br. Zarząd naszego Stowarzyszenia przyjęty został przez Pana Admirała w Sztapie 9 FOW. W miłej atmosferze omawialiśmy projekty rozwoju naszego miasta, a szczególnie współpracy z wojskiem. Byliśmy i nadal jesteśmy pełni najlepszej woli by zasypywać głębokie, przed laty, rowy pomiędzy cywilną ludnością Helu a ludźmi w granatowych mundurach i ich rodzinami. Pojawiają się jeszcze echa dawnych waśni, ale cieszymy się, że dał nam Pan okazję aby je zupełnie wyciszyć.

Tymczasem, w ostatnim numerze „Polski Zbrojnej”, ukazał się artykuł Zbigniewa Damskiego „Koniec snu o Acapulko”. Nie chcę przytaczać fragmentów kompromitujących autora (dosłowne „zrzynanie” ze swojego reportażu sprzed kilku laty), nie będę cytować bulwersujących fragmentów o świątym wyposażeniu Szpitala Wojskowego w aparaturę medyczną, muszę jednak powiedzieć, że artykuł ten w niekorzystnym świetle stawia nasze miasto.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Pan Admirał nie odpowiada za to, nie ma wpływu na autora i jego relację, ale przecież ktoś redaktorowi udzielał informacji, komuś zależy na odgrzewaniu dawnych sporów. Nie jest to chyba przyjaciel Helu. A jeśli się takim mianuje to „broń nas Panie Boże od takich przyjaciół, bo z wrogami sami sobie damy radę”.

Z poważaniem i szacunkiem
redaktor odpowiedzialny
Sylwester Ostrowski.

PRACA DLA NAUCZYCIELA - EKOLOGA

Stacja Morska Uniwersytetu Gdańskiego oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących w Helu ogłaszają konkurs na stanowisko pracownika edukacyjnego dla:

- prowadzenia na terenie Stacji Morskiej UG prelekcji z zakresu ekologii i biologii organizmów morskich, ochrony i kształtowania środowiska morskiego, w rejonie cypla Półwyspu Helskiego dla grup młodzieży przybywających do Helu w ramach wycieczek szkolnych lub będących tu na koloniach letnich
- oraz
- prowadzenia w helskim Zespole Szkół Ogólnokształcących ponad programowych lekcji biologii ukierunkowanych na zagadnienia biologii organizmów morskich i szeroko pojętej ekologii morza i strefy przybrzeżnej oraz pomocy w pracach pro-przyrodniczych, uczniowskich kółek zainteresowań.

Warunki zatrudnienia:

- sposób wyboru kandydatów; konkurs,
- forma zatrudnienia; kontrakt na okres od 1-3 lat z możliwością przedłużania go o kolejne zamknięte okresy,
- wynagrodzenie: na podstawie przepisów MEN (Karty Nauczyciela)

Pożądane umiejętności i cechy kandydata

- wykształcenie; wyższe, przyrodnicze (biologia, oceanografia, ochrona środowiska ew. geografia)
- poziom merytoryczny; akademicki (asystencki),
- cechy osobowościowe sprzyjające pracy z dziećmi i młodzieżą
- dobra znajomość języka angielskiego lub niemieckiego
- umiejętność posługiwania się komputerowym pakietem Microsoft Office a także Microsoft Explorer lub Netscape oraz zasad pracy w Internecie
- umiejętność posługiwania się środkami audiowizualnymi (rzutnik slajdów, grafoskop, magnetowid, kamera, komputer i panel ciekłokrystaliczny)
- praktyka pracy w organizacjach społecznych

Osoby kandydujące, do dnia 30 marca br. powinny, w sekretariacie Stacji Morskiej UG w Helu złożyć:

- podanie z krótkim uzasadnieniem chęci podjęcia tego rodzaju pracy,
- życiorys wraz z opisem doświadczeń zawodowych,
- odpis dyplomu (możliwe zatrudnienie również studentów kończących w tym półroczu studia).

Z wytypowanymi na podstawie w/w zgłoszeń kandydatami zostanie przeprowadzona rozmowa kwalifikacyjna. Osoby te są proszone o przygotowanie lekcji lub prelekcji na temat: "Ssaki morskie Morza Bałtyckiego".

12 marca br. odbyło się spotkanie władz miasta z Dyrekcją PPiUR "Koga", helskimi armatorami i zarządem naszego Stowarzyszenia, na temat przyszłości portu. Relacja w następnym numerze H.B.

17 marca br. (poniedziałek) o godz. 18⁰⁰ w Kinie „Wicher” pokazany zostanie monodram według powieści **Edwarda Redlińskiego** pod tytułem **Konopielka**. Półtorej godziny wspaniałej rozrywki. Obcowanie z dobrą literaturą w znakomitym wydaniu **Leszka Benke**.

Bilety w cenie 5,0 zł można nabyć w kasie kina przed spektaklem.



Szkie piórkiem i węglem
L. Ciepluch

O minionym Świącie Kobiet „Za” i „przeciw”, a raczej „wobec”.

Po raz kolejny na łamach „H.B.” a w niej Głosu Młodych proponuję dyskusję na temat święta, tym razem ganionego nie za obcokulturowe korzenie czy „niepotrzebne” nowości, lecz za przeszłość polityczną, skądinąd lewoskrętną lub prawoskrętną, ale zawsze popularną w naszym kraju nad Wisłą. Tu i ówdzie słyszy się obecnie głosy, że Międzynarodowy Dzień Kobiet to socjalistyczna scheda i zdecydowanie powinniśmy odrzucić marcowe świętowanie ze względu na pewnego rodzaju czystość poglądów.

Młodym, których głosy ochotnie publikuję, również dostarcza się symbolicznie wybranych informacji typu: „Dzień Kobiet to święto komunistyczne, obecnie więc żadne. Pomyślcie sami, czy ktoś słyszał o święcie mężczyzn? Nie, no właśnie, a przecież to kobiety domagały się równouprawnienia”.

A cóż na to młodzież?

Ta buntownicza i wpływowa chętnie przybiera wszelkie agresywne postawy, ta niepewna i zagubiona w świecie dorosłych świętości pyta: „Proszę pani, a jak to naprawdę z tym Świętem Kobiet jest? Mamy je obchodzić, czy nie?”

Trudno jest wyjaśnić dzieciom subiektywizm i jednoaspektowość opinii dorosłych, w tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak przedstawić bieg historii. Otóż, po raz pierwszy obchodziły Święto Kobiet Amerykanki - 20 lutego 1909 roku, a ideą tej uroczystości było poparcie żądań praw wyborczych dla kobiet. Należy także wspomnieć, że podobne demonstracje odbywały się w Stanach Zjednoczonych od 1858 roku w celu obudzenia świadomości ograniczonych w prawie kobiet. 19 marca 1911 roku obchodzono Międzynarodowy Dzień Kobiet w Austrii, Danii, Niemczech i Szwajcarii. Manifestacje działały pod patronatem partii socjalistyczno-demokratycznej walczącej przede wszystkim o równouprawnienie, a w nim o prawo wyborcze.

Ósmy marca 1917 roku przyniósł strajki świętujących Dzień Kobiet Rosjanek, które w znacznym stopniu przyczyniły się do wybuchu rewolucji ludowej obalającej carski reżim. Ze względu na doniosłość pamiętnego wydarzenia oficjalnie przeniesiono obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet na dzień ósmy marca. I tak w skrócie przedstawia się historia dnia, w którym kobiety niemal całego świata świętują otrzymanie „prawdziwego świadectwa dojrzałości” - równego prawa do samostanowienia, pracy i udziału w życiu państwa.

Dziś wartości te wydają się być zupełnie naturalne i pewnie dlatego tak łatwo wielu rezygnuje z ich pielęgnowania. Sądzę jednak, że milczeć o historii kobiety nie można i nie można zapominać o dziewiętnastu wiekach dyskryminacji i szowinizmu, których obalenie świętujemy właśnie w Dniu Kobiet.

Zatem zastanówmy się uprzednio, zanim opowiemy o politycznym aspekcie pewnych uroczystości Młodym, którym najbardziej potrzebne do samoświadomości jest poszanowanie wolności każdego człowieka.

Konkurs na najsympatyczniejszego nauczyciela szkoły

W lutym Rada Samorządu Uczniowskiego przeprowadziła kolejną udaną akcję w szkole - konkurs na najsympatyczniejszego nauczyciela. W wyniku głosowania dzieci wybrały z grona 48 nauczycieli najsympatyczniejszych. Zwycięzczynią okazała się pani Małgorzata Strachanowska, drugie miejsce zajęła pani Renata Hałas, a trzecie pani Jolanta Domańska.

Serdecznie gratulujemy wyróżnienia, bo przecież nie ma dla pedagoga cenniejszej nagrody jak uznanie dzieci.

RSU i opiekunowie
Barbara Pieszak i Halina Szczędzina



Na zdjęciu M. Strachanowska

Na koniec nieco ciepłej i z uśmiechem, żeby nie być podejrzaną o skrajny feminizm (bo do umiarkowanego z ochotą się przyznaję) dedykuję wszystkim panom fraszkę.

Kobietom zaś, którym sama składam najlepsze życzenia, ślę także spóźnione, ale ciągle prawdziwe słowa siódmoklasistów.

„Konieczność”

Stanowił chłop bez baby życie
I w rzeczy samej dobrze szło,
Lecz nagle świniom zbrakło w korycie,
Zakwitło brudem ostatnie szkło.
Portki podarte, broda zbyt długa
W pościeli mieszka pluskiew król
Zza szarych okien dzień ledwie mruga
W kredensie mnóstwo: ocet i sól.
Usiadł chłop,
- Myśli - Że radę
Przyśni. A blisko ona,
to jego - Żona.
Bez nich żyć się nie da,
kochać je - po prostu trzeba.!

Małgorzata Strachanowska



rys. B. Pisarska

„Kilka porad dla prawdziwego mężczyzny”

Kobieta to największy obiekt szacunku,
Oczekuje od Ciebie wielu podarunków,
Będzie szczęśliwa gdy dasz jej kwiat,
Lepiej się staraj i kup też fiata,
Radzę Ci otwieraj portmonetkę
I kup Twojej kobiecie ładną branzoletkę
A jeśli pieniędzy nie masz wiele
Bądź po prostu dobrym przyjacielem
Złóż jej życzenia, a będzie czuła się doceniona
I bardzo, bardzo zadowolona

Z okazji Dnia Kobiet
wszystkim Paniom z naszej szkoły
szczególnie wychowawczynie
Gabrieli Włodarskiej

klasa VII B

W poprzednim artykule ogłaszałem „Gotowość wędkarską Nr 3”, nawołując do przeglądu sprzętu i zmiany konserwacji. Namawiałem również do wykonywania pierwszych zestawów połowowych.

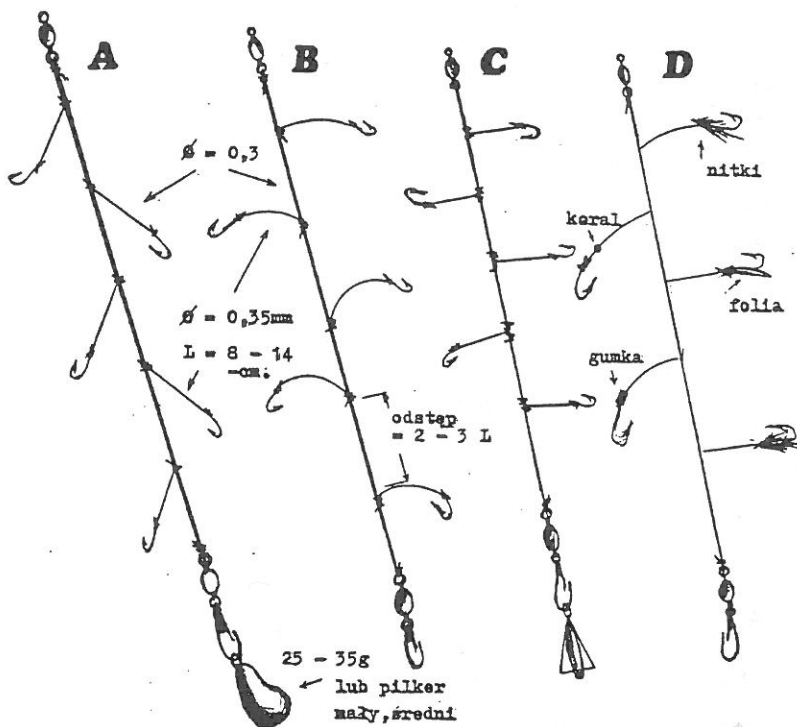
Zaproponowany dziś zestaw ma służyć do połowu śledzi i to nie tylko przez jeden sezon. Zanim jednak przejdę do sposobów składania takiego zestawu, pragnę napisać zupełnie poważnie, że wielu ludzi, a nawet wędkarzy prawdopodobnie z uśmiechem potraktuje moją propozycję. Połów śledzi dla znakomitej większości ludzi wiąże się z kutrem i jego siecią. Jedzenie śledzika w dowolnych postaciach kulinarnych, tak odmiennych od innych ryb, może rzeczywiście przywieść do głowy wątpliwości, „czy śledź to ryba”. Przecież z żadnej innej ryby nie idzie zrobić śledzika do przekąski.

Na potwierdzenie moich wywodów odbiegnę nieco od tego wiązania, gdyż nie mogę powstrzymać się przed wspomnieniem jednego z moich pierwszych połowów śledziowych. Łowiłem w porcie Hel, w miejscu gdzie było mało ruchu. Woda morska lekko zmętniała na skutek zmieszania się jej z wpełnioną w Zatokę Pucką wodą wiślaną. Stałem tam, gdzie dnia poprzedniego widziałem masę srebrnych i budzących ciekawość błysków. Złożyłem wędzisko, szybko przywiązałem do żyłki głównej gotowy już zestaw - mała chwila i mój kombajn już w wodzie. Kilka rzutów, kilka podciągnięć i jest opór. Wybieram zestaw, ale czuję, że w czasie jego podnoszenia ku górze coś jeszcze szarpnęło. Coś ciężiej idzie mi wybieranie. Tuż pod samą powierzchnią widzę dorodne śledzie - jeden, dwa, trzy. Zdjąłem z haczyków pierwszą trójkę. Jeszcze jeden rzut, jest duet, następnie kwartet. Oglądam się za siebie bo coś zaszeleściło, a jeden z moich znajomych wrzuca złowione ryby do wiadra. Po uprząknięciu ryb odchodzi bliżej bo lekko się przemieszczałem i pyta: Panie Władku co to za ryby? Odpowiadam pytaniem: Śledzi pan nie poznaje? Padają kolejne pytania: Czary pan robi? Siatka przy kiju? itd. Z uśmiechem pokazuję mój zestaw połowowy. Odszedł z kręceniem głową. Mój dalszy połów obserwowany był jeszcze przez lornetującego port marynarza. Po chwili na rowerze pędzi przełożony obserwatora i powiada: Panie, zameldowano mi, że na molo stoi wędkarz i łowi

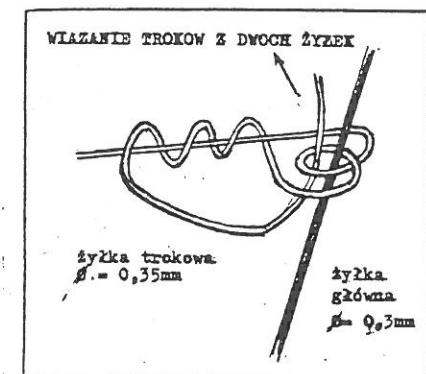
dużo ryb, ale nie używa robaków ani szałwika. Coś rzuca prawie pod nogi i wyciąga po 2, 3, 4 błyszczące ryby na jeden raz. Chcę zobaczyć te cuda. Wracając do domu, po godzinnym połowie, mijalem wielu szyderców. Całość drwin można było zestawić w jedną ogólną sentencję „Wędkę nosi od parady a śledzie z kutra podbiera”. Takich opowieści i wspomnień można by jeszcze przytoczyć kilka, ale wrócić muszę do tematu.

Do proponowanego zestawu potrzebne nam będzie: 3 do 3,5 m żyłki, można i cieńsze, ale te szybciej się skręcają i plączą. Dwa krętliki, w tym jeden z karabińczykiem, pięć złotych lub dobrze niklowanych haczyków. Osobiście używam do tego celu haczyki „Limerick” nr 4, „Kushiro” nr 4, „Snap” nr 6, asymetryczny (nie skręcający żyłki) ciężarek o masie 25 do 35 gramów. Zamiast ciężarka z łożu można stosować lżejsze pilkery. Pilkery mogą być nawet uzbrojone, gdyż za trącymi się śledziami podążają do portu nawet dorodne dorsze. Pobicia pilkera przez dorsza oczekiwać należy przy połowie nad dnem.

Niżej prezentuję używane przeze mnie zestawy i sposoby ich wiązania. Coś ogólnie o życiu śledzi oraz sposób połowu śledzi opiszę w numerze kolejnym.



- A - Klasyczna choinka. Troki (przypony boczne) zazwyczaj są grubsze od żyłki głównej.
- B - Choinka odwrotna. W połowach jest efektywniejsza, gdyż troki jej podczas podszarpywania zestawu nie składają się do żyłki głównej tak mocno, jak w układzie A.
- C - Troki ustawione prostopadłe do żyłki głównej, tworzone są z żyłki głównej.
- D - Haczyki tego zestawu zdobione są barwnymi nitkami (żółte, złote, czerwone). Ozdoby można wykonywać przez nawlekanie koralików lub zakładanie gumek i koszulek izolacji kablowej.



Długość całkowita zestawu w zasadzie nie powinna przekraczać długości wędziska. Najlepszymi wędziskami są tu kije spinningowe długości 2,0 do 2,70 m. Tak nawiązane zestawy po zakończeniu okresu połowu śledzi, nawija się na 50 cm tekturkę i przechowywuje do następnego pojawienia śledzi.

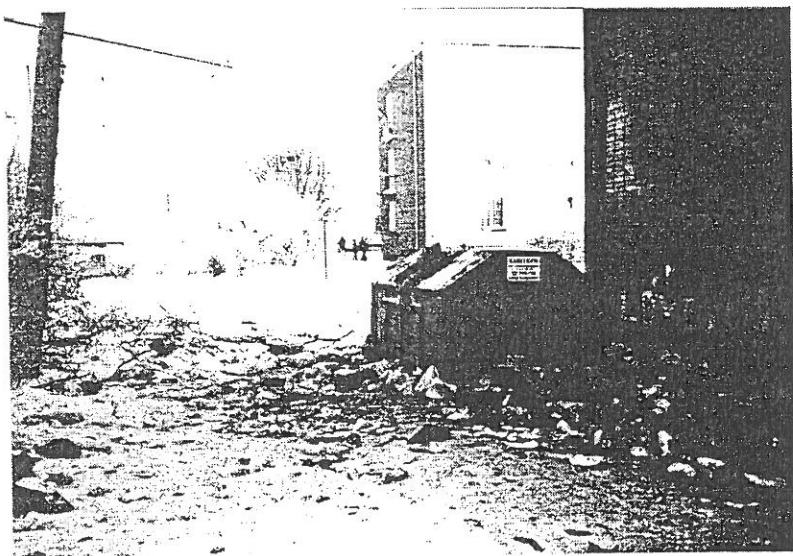
Władysław Owczar

Ulica czy tor przeszkód.

Niedawno odwiedzili Hel organizatorzy rajdu samochodowego. Jednym z punktów regulaminu tego rajdu jest przejechanie bez awarii ulicy pełnej dziur i pułapek. Po długich poszukiwaniach znaleźli taką ulicę w naszym mieście. Jest nią ulica Komandorska. Na jej widok zatarli z radości ręce - „no, tu posypią się punkty karne, tego odcinka nikt bez awarii nie przejedzie, a szybkość spadnie do 10 km/godz.”.

- A zobacz ten wystający, kamienny blok. W nisko zawieszonych wozach przetnie każdą blachę. Tędy jeżdżą chyba tylko samochody terenowe.

-Tak, ten odcinek nadaje się do naszych celów. Wcześniej trzeba jednak będzie trochę tu posprzątać,



samorządu, mówię koledze - „będę na ciebie głosował, ale musisz mi obiecać, że tu się wkrótce zmieni. I co? I nic! Jak było, tak jest. Już drugi raz nie zagłosuję na niego. Nie wiem, czy w ogóle pójde do wyborów”.

- Wiesz co, chyba jednak zrezygnujemy z naszych planów. Wprawdzie jezdnią w sam raz pełna wybojów i dziur, ale to otoczenie..... Byłoby nam wstyd przed gośćmi z zagranicy.

- A może władze miasta nie znają stanu faktycznego, nie zagląдают na to osiedle. Zrobmy więc kilka zdjęć i prześlijmy do Ratusza. Uwierzą kiedy zobaczą, podobno wiara czyni cuda, więc może stanie się cud!

Tę rodzajową scenkę podsłuchał i opisał

Ufoludek

dookoła pełno śmieci. Ale idzie jakiś gość, może to mieszkaniec tego osiedla. Obywatelu, czy tu zawsze tak wygląda?

-Kiedyś tak nie było, ale od wielu miesięcy nie zagląda tu żaden pracownik Zakładu Oczyszczania Miasta. Śmieci na Komandorskiej to małe piwo - zwrzycie za blok 13 na Obrońców Helu. I tak jest tu wszędzie, śmieci, gruz, powyrywane płyty chodnikowe, poniszczone klatki schodowe. Popatrzcie na ten dom za wojskowym przedszkolem. Codziennie odpadają z niego, zdobiące go kiedyś, płytki ceramiczne. Przed laty było to jedno z najpiękniejszych osiedli - teraz jest sierotą. Miasto mówi, że to należy do wojska, wojsko mówi, że do miasta. I tak sobie wzajemnie podrzucają to kukułcze jajo, a nas trafia szlag! Trzy lata temu, przed wyborami

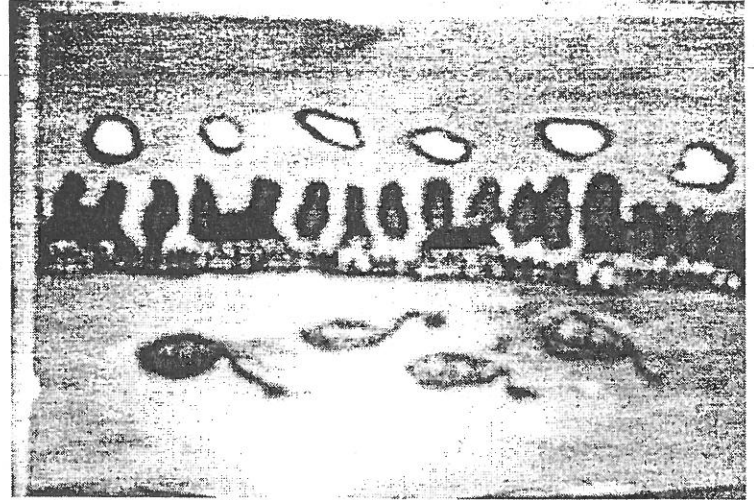
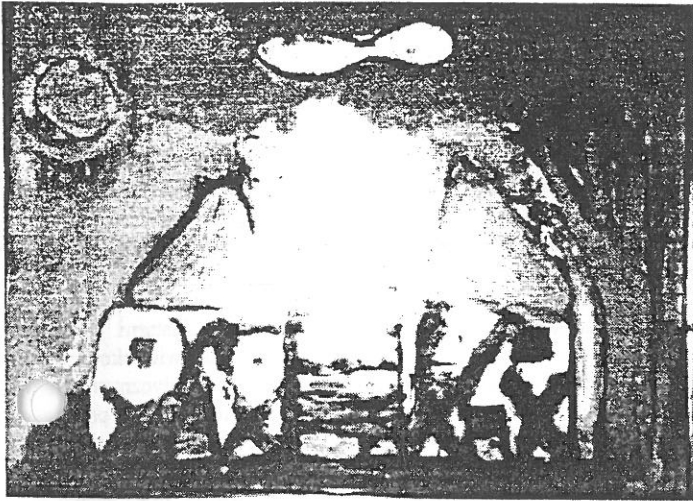




Helscy artyści - plastycy

Przedstawialiśmy Państwu wielu helskich artystów, oczywiście nie może zabraknąć najmłodszych. Wiemy, że dzieci lubią rysować, malować, lubią się wyzywać plastycznie. Wynika to z ich naturalnych tendencji rozwojowych i ich zainteresowań. A efekty możemy podziwiać.

Alicja Wiekiera



Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w kole PZW.



Dnia 23 lutego br. w Klubie Garnizonowym odbyło się kolejne zebranie sprawozdawczo-wyborcze zwane "wałnym" u helskich wędkarzy. Jak zwykle po przedstawieniu sprawozdania „starego Zarządu”, sprawozdań Straży Wędkarskiej, sądu koleżeńskiego i co najważniejsze Komisji Rewizyjnej, która uznała działalność Zarządu za prawidłową i postawiła zebranym wniosek o udzielenie mu absolutorium, odbyło się wręczenie oznak i innych honorowych wyróżnień.

Najwyższymi odznaczeniami uhonorowani zostali: kol. Jan Capiński złotą odznaką PZW, kol. Zbigniew Kuś srebrną odznaką PZW, kol. Wojciech Rykowski odebrał z rąk prezesa puchar przechodni dla najlepszego wędkarza koła w 1996 roku.

W żarliwej dyskusji dominowały problemy związane z uaktywnieniem działalności koła oraz rozszerzeniem etyki wędkarskiej.

Najkrócej problemy można streścić tak:

- Szukać nowych i lepszych sposobów zwiększenia finansów koła
- Rozszerzyć kierunki działalności koła
- Wznowić teoretyczne i praktyczne szkolenie juniorów

- W połączeniu z kompetentnymi organami zmniejszyć proceder nieetycznych połowów w portach helskich.

Obecny na zebraniu przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego zwany w strukturach PZW -

Okręgowym kol. Stanisław Dziki, pochwalił przyjęte kierunki pracy, a jako znany w całym Związku działacz młodzieżowy, przyobiecał pomoc finansową do pełnego zrealizowania zamierzeń dotyczących pracy z młodzieżą.

Wybrany zarząd po krótkiej naradzie podzielił regulaminowe obowiązki, wybierając na nowego prezesa kol. Wiesława Ertmana.

Wiceprezesem został kol. Jan Capiński. Ważną funkcję skarbnika koła pełnić będzie nadal kol. Stanisław Ciesielski.

Nowemu Zarządowi oraz pozostałym organom koła życzymy szczęścia i pełnej realizacji uchwalonego planu pracy.

Uwaga!! Pan Stanisław Ciesielski już posiada znaczki i już przyjmuje składki członkowskie na bieżący rok.



Władysław Owcarz

...o Rybackiej Spółdzielni Zdrowia

M. Kuklik

Lokalne dziedzictwo kulturowe to nie tylko przedmioty i obiekty o charakterze zabytkowym czy historycznym. Zawiera się w nim także wszelkie pozytywne działania ludzkie, które przyczynia się do rozwoju i wzbogacania duchowych i materialnych warunków życia.

Kolejny artykuł, w cyklu "z dawnych lat", poświęcam tematyce, która jest stałą bolączką naszego miasta - służbie zdrowia. Pragnę przypomnieć historię niezwyklej i jedynej w swoim rodzaju, inicjatywy helskich rybaków, która doprowadziła do zorganizowania pierwszej, stałej placówki medycznej w naszym mieście.

W okresie przed drugą wojną światową opieka lekarska w Helu (podobnie jak i na całym Półwyspie) zapewniona była jedynie w okresie letnim. Po zakończeniu sezonu, aby uzyskać poradę lekarską trzeba było jechać do Pucka. Sytuacja ta nie uległa zmianie po zakończeniu wojny. W tym okresie jedynie żołnierze pełniący służbę na Helu oraz ich rodziny mogły korzystać z ograniczonej pomocy Sanitariatu Marynarki Wojennej w Helu, niedostępnego dla cywilnych mieszkańców. W tym trudnym okresie, gdy zanosilo się, że jeszcze przez długi czas nic się nie zmieni, rybacy - wychowani w duchu współdziałania stanowiącego podstawę organizacji maszoperii połowowych - postanowili samodzielnie, bez oglądania się na pomoc



z zewnątrz, zorganizować opiekę lekarską. W roku 1947, korzystając z ówczesnych możliwości prawnych założyli pierwszą i jedyną w kraju spółdzielnię, której działalność miała utrzymać lokalną służbę zdrowia.

Na pierwszym walnym zebraniu członków, które odbyło się 3 października 1947 r. wybrano władze Spółdzielni, przyjęto jej statut (zatwierdzony później przez związek Rewizyjny RP) oraz nadano nazwę - "Zdrowie". Postanowiono, że środki na jej utrzymanie pochodzić będą z opłat za świadczone usługi oraz z dochodów połowowych kutra "Hel 86", który stał się materialną podstawą bytu Spółdzielni. Przy wyposażaniu punktu lekarskiego uzyskano również wsparcie, w formie dotacji, z Morskiego Urzędu Zdrowia w Gdyni i Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego. Z usług medycznych korzystać mogli wszyscy, przy czym członkowie Spółdzielni otrzymywali świadczenia bezpłatnie, inne zaś osoby musiały uiszczać niską, określoną ustawowo opłatę. W marcu 1948 roku przy Spółdzielni uruchomiono poradnię dla matek ciężarnych i dzieci do lat 3 oraz gabinet dentystyczny, a w roku 1949 powstały oddziały terenowe - punkty sanitarne w Kuźnicy i Jastarni. W tym okresie jedyny lekarz Spółdzielni (liczącej zaledwie około 200 członków stałych) udzielił przeszło 4500 porad medycznych o odbył 711 wizyt domowych, zaś w gabinecie dentystycznym przyjął około 2 tys. osób. Tak duża ilość porad i interwencji medycznych była możliwa tylko dzięki ogromnemu oddaniu i całodobowej dyspozycyjności lekarza - dr. Zbigniewa Obuchowicza, pracującego w Helu przez cały okres istnienia Spółdzielni. O popularności helskiej inicjatywy świadczyć może fakt, że gdy w roku 1948 trzeba było przeprowadzić niezbędny remont kutra "Hel 86", wszyscy miejscowi rybacy opodatkowali się dobrowolnie na rzecz przeprowadzenia napraw, oddając na to konto od 500 do 1000 kg złowionych dorszy z każdego kutra (wyjątkiem był właściciel ówczesnego kutra "Hel 19", Leonard Budzisz, który odmówił opodatkowania się na ten cel). Opodatkowali się również właściciele dwóch kutrów z Jastarni: Józef Kohnke ("Jas 5") oraz Ryszard Kohnke ("Jas 66"). Spółdzielnia przetrwała 5 lat. Upadła, gdy na początku lat pięćdziesiątych nasiliły się utrudnienia związane z drastycznym ograniczeniem swobody poruszania się na terenie garnizonowym. Doprowadziły one do opuszczenia Helu przez wielu cywilnych mieszkańców, w tym członków założycieli Spółdzielni oraz jej lekarza (w tym okresie wyprowadził się z Helu m.in. Augustyn Necel - popularny pisarz oraz Leonard Golla - znany rzeźbiarz). Majątek Spółdzielni bez długów (a nawet z pewnym wkładem bankowym) została przekazana w zarząd władzom powiatowym, które na tej bazie zorganizowały istniejący dziś Ośrodek Zdrowia.

Na zdjęciu: Dr Zbigniew Obuchowicz w swoim helskim gabinecie. Rok 1948.

Zwykli - niezwykli

Pani Ewa Kozdra należy do ludzi w białych fartuchach. Jest technikiem elektroradiologii (EKG) w 115 Szpitalu Wojskowym. Do Helu przyjechała z Modlina. Miała być tu rok, a tu mija już 15 lat. Wrosła w helski krajobraz i czuje się tu znakomicie. Przez swoją pracę ma szeroki kontakt ze środowiskiem. A ludzi kocha. Jest lubiana i szanowana przez swoje koleżanki i kolegów ze szpitala, czego dowodem jest fakt, że pełni już drugą kadencję funkcję przewodniczącej Związków Zawodowych Pracowników Wojska przy 115 Szpitalu. To zaufanie zobowiązuje - mówi pani Ewa.

Jest aktywna zawodowo i społecznie, uczestniczy w akcjach „białych niedziel”, co sprawia jej wiele satysfakcji.

Ta drobna, ładna blondynka emanuje ciepłem, jest zyczliwa, czuła i niejednokrotnie wspiera dobrym słowem swoich pacjentów (a tego nam trzeba).

Pokochała helskie piaski, krzywe urokliwe sosny i wody oblewające ten unikalny skrawek ziemi. Zapuściła głęboko swoje „korzenie”. Znalazła swoje miejsce na ziemi.

Pani Ewie najlepsze życzenia, dużo zdrowia, pogody ducha, wiele radości i satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku

M.G.

